



Babine banany



✎ Ursula Nafula
👤 Catherine Groenewald
📄 Aleksandra Migorska
😊 polska
📊 nivå 4

Sagor för barn på svenska



berattelser.se

Babine banany

Skreven av: Ursula Nafula

Illustrerad av: Catherine Groenewald
Översatt av: Aleksandra Migorska

Denna saga kommer från African Storybook (africanstorybook.org) och vidarebefordras av Sagor för barn på svenska (<https://berattelser.se/>), som erbjuder sagor på många språk som talas i Sverige.

Detta verk är licensierat under en Creative Commons

[Erkännande 3.0 Internasjonal Lisens.](https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/deed.sv)

<https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/deed.sv>



Ogród babci był wspaniały, pełny sorgo, proso, manioku. Jednak najlepsze były banany. Czułam, że byłam ulubienicą babci, mimo tego że miała wiele wnucząt. Często zapraszała mnie do swojego domu. Dzieliła się ze mną małymi tajemnicami. Ale był jeden sekret, którym się ze mną nie podzieliła: gdzie dojrzewały banany.



Wieczorem zostałam wezwana przez mamę, tatę i babcię. Wiedziałam o co chodzi. Tej nocy, gdy zasypiałam zrozumiałam, że nigdy więcej nie okradnę babci, ani rodziców ani nikogo innego.



Pewnego dnia zauważyłam duży słomiany kosz, który stał w słoncu przed domem. Zapytałam o niego, ale babcia odpowiedziała: "To mój magiczny kosz." Obok kosza było kilka lisici bananowca, które babcia odwracała od czasu do czasu. Byłam ciekawa: "Po co te lisicie babciu?" Babcia odpowiedziała: "To moje magiczne lisicie";



Następnego dnia był dzień targowy. Babcia wstała wcześniej rano. Zawsze zabierała dojrzałe banany i maniók, aby sprzedać je na targu. Nie spieszyłam się, aby ją odwiedzić, ale nie mogłam uniknąć jej zbyt długo.



Obserwowanie babci z bananami, z liśćmi i z dużym słomianym koszem było interesujące. Ale babcia wysłała mnie do mamy. „Babciu, proszę pozwól mi patrzeć jak przygotowujesz...” „Nie bądź uparta dziecko, zrób jak mówię” – nalegała babcia. Postanowiłam biec.



Następnego dnia, kiedy babcia pracowała w ogrodzie, znów się wymknęłam, aby zajrzeć do bananów. Prawie wszystkie były dojrzałe. Nie mogłam się oprzeć i wzięłam cztery. Kiedy podeszłam na palcach w stronę drzwi, usłyszałam kaszel babci. Szybko schowałam banany pod sukienką i przemknęłam się obok.

Kiedy wróciłam, babcia siedziała na zewnątrz, ale nie było ani kosza ani bananów. „Babciu, gdzie jest słomiany kosz, gdzie są wszystkie banany i gdzie...” Ale jedną odpowiedź jaką otrzymałam to: „Wszystko jest w moim magicznym miejscu”. Byłam rozczarowana!



Kiedy następnego dnia babcia przysza odwiedzić moją mamę, pobiegłam do domu babci, aby jeszcze raz zobaczyć banany. Była tam kiść bardzo dojrziałych bananów. Schowałam jednego banana w mojej sukience. Przykryłam słomiany kosz, ukryłam się za domem i szybko zjadłam banana. Był to największy banan jaki kiedykolwiek jadłam.





Dwa dni później babcia wysłała mnie po laskę do jej sypialni. Gdy otworzyłam drzwi, przywitał mnie silny zapach dojrzewających bananów. W środku był duży magiczny kosz słomiany, schowany pod starym kocem. Gdy uniosłam koc poczułam cudowny zapach.



Przestraszyłam się głosu babci gdy zawołała: „Co tam robisz? Pospiesz się i przynieś mi laskę”. Posłusznie przyniosłam babci laskę. „Dlaczego się tak uśmiechasz?” – zapytała babcia. To pytanie uświadomiło mi, że uśmiechałam się, bo odkryłam jej magiczne miejsce.